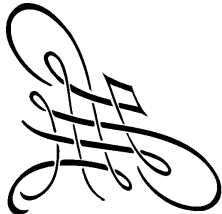


# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 35 (638) 27 sierpnia 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl>

E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

### XXI NIEDZIELA ZWYKŁA

Są takie sytuacje, kiedy Pan Bóg stawia człowieka wobec wyboru.

Chrystus zapowiada ustanowienie Eucharystii, Jego słuchacze nie mogą tego zrozumieć. Mówili, że ta mowa jest trudna. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że Jezus powinien im wyjaśnić o czym mówi, przekonać ich, wytłumaczyć co ma na myśli. Jezus jednak postępuje zupełnie inaczej. Wymaga wiary. Wymaga tego, by Jego uczniowie przyjęli Jego słowa nawet wtedy, gdy do końca ich nie rozumieją.

To okazało się zbyt wiele dla większości uczniów Jezusa. Bardzo wielu odeszło, zostało właściwie tylko 12 Apostołów. Jednak Jezus nie zatrzymuje nawet ich. Pyta: „Czy i wy chcecie odejść?” Nie zmienia niczego ze swego nauczania”. Apostołowie zrozumieli, że w sprawach wiary wszystkiego zrozumieć się nie da. Że Ewangelii nie da się przyjąć tylko chłodnym umysłem, że trzeba ją przyjmować swoim sercem.

„Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bogą”. Tak św. Piotr wyznaje w ich imieniu.

Czego nas uczy ta dzisiejsza Ewangelia?

Może tego, że prawda nie jest zbyt popularna. Przecież Jezusa słuchało około 5 tysięcy ludzi, a potem pozostało przy Nim tylko 12 Apostołów. Chrystus nie dbał o popularność. On przyszedł, aby dać świadectwo prawdzie i ta prawda, choć dla wielu nie do przyjęcia, była najważniejsza.

Może tego, że nie jest łatwo pójść za Chrystusem. My bardzo chętnie przyjmujemy Ewangelię, gdy jest to dla nas wygodne i nic nas nie kosztuje. Kiedy jednak pojawiają się wymagania, wtedy już bywa bardzo różnie. Wtedy bardzo łatwo szukamy sobie wytłumaczenia, usprawiedliwienia.

Coraz częściej można usłyszeć „moim zdaniem to, czy tamto nie jest grzechem”. A kimże my jesteśmy, żeby o tym decydować? Czy wtedy, gdy tak mówimy nie stawiamy się w miejscu Pana Boga? Albo tego typu stwierdzenia: „Jestem człowiekiem wierzącym, ale tego czy tamtego nie robię, z tym się nie zgadzam a tego nie uznaję”.

Dzisiejsza Ewangelia mówi bardzo wyraźnie. Albo uznaję Ewangelię w całości, przyjmuję ją i próbuję według niej układać swoje życie, albo ją po prostu odrzucam. Albo jestem z Aposto-

łami, którzy przy Nim pozostali, albo z tymi, którzy odeszli.

Nie mogę być kimś kto stoi z boku, jak widz, czy kibic. Nie mogę być kibicem Chrystusa. Jezus przecież powiedział: „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; i kto nie zbiera ze Mną, rozprasza”. Muszę więc sobie dopowiedzieć na pytanie, po której jestem stronie, czy jestem z Chrystusem, czy zawsze jestem z Chrystusem, w każdej sytuacji i w każdym środowisku, w którym się znajdę?

Czy staram się swoje życie budować na Ewangelii? Bo gdyby moje życie różniło się od życia ludzi niewierzących tylko tym, że chodzę do kościoła, to chyba byłoby to jeszcze za mało.

Dziś, a zresztą chyba zawsze przed człowiekiem stoi wiele dróg. Tylko od nas zależy, jaką drogą pójdziemy.

Fiodor Dostojewski zauważył, że „każdy człowiek musi mieć jakieś miejsce, do którego mógłby odejść”. Dokąd jednak pójdziemy, gdy odejdziemy od Chrystusa.

Jest wielu takich, którzy mają dla nas zupełnie inne propozycje, niż Ewangelia. Oni są głośni, atrakcyjni i bardzo popularni. Oni wydają się bardzo mądrzy i nowocześni.

Czy to nie będzie pójdzie w ślepią uliczkę? Czy to nie będzie droga bez wyjścia? Kto inny może dać nam prawdziwe szczęście?

A może trzeba powtórzyć za św. Piotrem: „Panie do kogóż pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego”. Ks. Andrzej

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Joz 24,1-2a.15-17.18b

Psalm: Ps 34,2-3.16-23

II czytanie: Ef 5,21-32

Ewangelia: J 6,54.60-90

### Miotany myślami pychy (cd)

Oczekują rodzice od dzieci, że przyniosą ze szkoły dobre oceny, że zaliczą jeszcze inne kursy dokształcające, że ukończą szkołę tańca, gry na instrumencie itp. Z tego robi się dzisiaj niezwykle ważne sprawy. To przecież sprzyja zdrowiu a w towarzystwie bywa się wyżej cenionym i lepiej widzianym.

Już same zbyt wysokie oczekiwania i aspiracje, czasami tylko wyrażone, są powodem do niepokoju serca. Często rodzice nie potrafią przyjąć dzieci takimi, jakimi naprawdę są. Stale muszą je napędzać do coraz nowych zadań, bojąc się, że mogą innym nie dorównać. Albo z lęku, że w porównaniu z innymi nie okażą się równie cwane i chytne.

My sami także nosimy w sobie oczekiwania w stosunku do innych ludzi. Oczywiście liczymy, że spełnią je poprzez dzieci, a nam przez to będzie lepiej. Lecz zazwyczaj jest to chybiony strzał. Ponieważ często nie jesteśmy w stanie zaakceptować siebie samych, wynajdujemy ciągle jakieś oczekiwania ze strony ludzi. Ich obciążamy winą za to, że nam w życiu wiele spraw nie udaje się. Jeśli natomiast ludzie spełnią pokładane w nich nadzieje, to niedługo pojawiają się nowe, następne.

Również i my jesteśmy wystawieni na oczekiwania innych. Przyjaciel oczekuje, że ja zatelefonuję lub złożę mu wizytę. Rodzina oczekuje, że przeznaczę dla niej więcej mojego czasu. Kierownictwo firmy liczy, że się dla niej bardziej zaangażuję i pozostawię więcej mojego czasu dla jej dyspozycji. Chora matka oczekuje, że inni więcej o nią się zatroszczą.

Niektórzy bywają całkowicie przez takie oczekiwania „pożarci”. Stale biegają ze złym sumieniem, że tych oczekiwań nie zdążają spełnić. Przede wszystkim i wyłącznie myślą, że to czy tamto jest od nich oczekiwane a w rzeczywistości okazuje się, że to są oczekiwania w stosunku do samych siebie. Tego typu oczekiwania wynikają z chorego „super ego”. W „super ego” zapuściły korzenie głosy rodziców. Pojawia się nieustannie głos, który słyszeli jako dzieci: „Zachowaj się przyzwoicie; Pokaż na co cię stać; Bądź skuteczny w działaniu...”. Tym podobne polecenia wewnętrzne nie pozwolą na doznanie spokoju. Są ludzie, którzy nie pozwolą sobie na zrobienie przerwy w pracy. Za silny jest w nich głos rodziców, który podpowiada, że tylko leniwi znajdują czas na urlop. Do ludzi należy stale pracować i być ciągle zajęтым.

Opowiada pewna siostra zakonna - stale przychodziła w ostatniej chwili na nabożeństwo, bo inaczej można byłoby odnieść wrażenie, że za mało pracuje. Oczywiście to było najgorsze, co mogła sobie wymyślić. Naganiacz do pracy był w niej tak mocny, że z czasem przestała jej się podobać nawet modlitwa.

Oczekiwania, które my sami sobie stawiamy, są największymi naganiaczami, co nie pozwalają nam cieszyć się pokojem serca. Oczekujemy od siebie, że będziemy perfekcyjni, że wszelkie problemy zawodu i rodziny dostaniemy pod kontrolę. Kiedy zaś problemy np. z dziećmi nie ułożą się według scenariusza naszych przewidywań wpadamy w panikę. Czujemy się zawiedzeni i przegrani w swoich i cudzych oczach.

Taki niepokój przenosi się także na nasze najbliższe otoczenie (cdn.).

Ks. Rafał Greiff

### ANECDOTY

Maja Berezowska zachorowała na ślepią kizkę. Po operacji artystka pyta chirurga: - Panie doktorze, czy ten szew będzie widoczny? Doktor rzucił okiem na zoperowane miejsce i stwierdził: - To będzie zależało tylko od pani.

Johann Wolfgang Goethe napisał kiedyś do jednego z przyjaciół całkiem spory list. Na końcu w postscriptum dopisał jeszcze: Szanowny panie hrabio, przepraszam za tak długi list, ale nie miałem czasu, żeby sformułować go krócej.

### Skarb rodziny

#### Złudzenie

Wielu ludzi jej nie lubi. Jednak niezależnie od naszego nastawienia inwestuje się w nią wielkie pieniądze, ponieważ znana jest skuteczność, która jej towarzyszy. I chociaż spotykamy ją w wielu różnych formach i miejscach, takich jak prasa radio czy telewizja, to jednak największy wpływ wywiera na odbiorcę poprzez obraz, osiągając zamierzony efekt, nawet jeśli człowiek nie jest przekonany i niechętnie patrzy na to, co przedstawia. Skoro posiada tak wielki wpływ trudno się dziwić, że tak często się z nią spotykamy. Mowa o reklamie.

Sprytnie wykorzystany obraz spełnia wytyczone zadania nie tylko w dziedzinie reklamy. Tę prawidłowość doskonale zna zło i bardzo często się nią posługuje, powodując znaczne szkody i to zarówno w życiu osobistym jak mi społecznym. Polem, na którym bardzo jasno można odkryć straty spowodowane tym chwytem, jest rodzina. Dlatego pochylając się nad kolejnym fragmentem Księgi Rodzaju warto zatrzymać się nad metodą zła, na którą - zwłaszcza dziś - łowi ono wielu ludzi i boleśnie uderza w skarb, jakim jest rodzina. I choć wcześniej były szczegółowo analizowane metody działania złego ducha, choć w innym aspekcie, to jednak dzisiejsze spotkanie, mające na celu bliższe poznanie kolejnej formy wabienia ludzi, jest czymś nie tylko interesującym, ale także ciekawym, także po to, aby samemu nie dać się nabrać.

Kolejny tekst zawiera słowa: *Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy.* Może się wydawać, że słowa te nie wnoszą nic nowego, a w rzeczywistości zasługują na szczególną uwagę! Kobieta niby nie zrobiła nic złego, jednak uczyniła dokładnie to, na czym zależało szatanowi. Pierwszym błędem było samo rozpoczęcie dyskusji z pokusą, drugim było spojrzenie w tym kierunku, w którym on chciał. Można w tym momencie bronić niewiastę, która „przecież nic złego nie zrobiła”. Wielu ludzi broni się mówiąc: „Przecież to na co patrzę, co robię, to jeszcze nic złego”. Trzeba przyznać, że zło potrafi rewelacyjnie pakować i maskować swoje oferty na rynku ludzkich pragnień i żądań... To, na co patrzyła Ewa, było ładne, pociągało wzrok i jej pragnienia. W tym momencie nie było już ani miejsca ani czasu, żeby trzeźwo myśleć i choć na moment uświadomić sobie ile można stracić! To na co „tylko” patrzyła stało się przedmiotem jej pożądania i wielkiej chęci zdobycia...

Od momentu, kiedy słowa te zostały zapisane, upłynęło wiele czasu. Wiele się zmieniło na świecie, ale nie zmieniła się metoda diabelskiego wabienia na ładne i pociągające przynęty! Świat ładnych obrazów jest tak mocno obecny nie tylko w reklamach, które sprawiają że człowiek sięga po określone towary, ale także na co dzień w dziesiątkach różnych miejsc. Osób, które dają się w ten sposób złowić jest bardzo wiele....

Skoro pierwszy człowiek, będąc w świecie największego szczęścia i pokoju, nie znając smaku choroby ani cierpienia, tak łatwo dał się nabrać na tak przygotowaną przynętę, to jak wielka winna być nasza czujność, abyśmy nie dali się nabrać, na to, co tylko wydaje się być ładne i dobre...

ks. Zbigniew Zachorek

**Być szczęśliwym w małżeństwie –****Przepraszam Cię!**

Przepraszam. Wybacz mi. W słowniku małżeńskim te słowa należą do najważniejszych, chociaż bywa, że są rzadko używane.

Co to znaczy przebaczyć?

Przebaczenie nie jest szukaniem sprawiedliwości i rozstrzygnięciem kto ma rację. Przebaczenie nie jest też unikaniem prawdy, umniejszaniem czy zaprzeczaniem, że był problem. Przebaczenie nie jest zapomnieniem o krzywdzie, która została wyrządzona. Przebaczenie jest bezwarunkowym aktem darowania winy drugiemu człowiekowi.

W procesie wybaczenia biorą udział dwie strony: ten, kto prosi o wybaczenie i ten, kto wybacza. Nie jest łatwo zdobyć się na pokorę i prosić o wybaczenie. Także nie jest łatwo autentycznie wybaczyć, zwłaszcza jeśli ktoś kogoś głęboko zranił. Potrzebny jest dialog, albo przynajmniej próba dialogu, próba podzielenia się w miłości swoimi odczuciami, bólem, poinformowania współmałżonka w jakiś sposób, że mimo wszystko go kocham.

Znam starsze małżeństwo, w którym żona wypomina mężowi jakieś winy sprzed 20 lat. Pamięta doskonale szereg wydarzeń, nawet bardzo drobnych, kiedy mąż nie postąpił tak jak ona oczekiwała. To małżeństwo, jak również ich dzieci, wiele wycierpiało z powodu braku przebaczenia zarówno ze strony męża jak i żony.

Dlaczego mam przebaczyć?

Dla niektórych wybaczenie jest najtrudniejszym doświadczeniem w budowaniu więzi małżeńskiej czy w ogóle więzi ogólnoludzkich. Dlatego najpierw trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: czy chcę budować więź w naszym małżeństwie, czy zależy mi na pogłębianiu naszej relacji. Jeśli tak, to muszę podjąć ten wysiłek, który niewątpliwie wiele kosztuje. Wybaczenie jest to akt miłości, polegający na naśladowaniu Jezusa. Spójrzmy na fragment z Pisma Świętego mówiący o synu marnotrawnym. Ojciec widząc syna, który był jeszcze daleko „... wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20). Syn nie zdażył jeszcze czegokolwiek powiedzieć, a Ojciec już mu wybaczył.

„... I przebacz nam nasze winy, jako i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” – takiej modlitwy uczy nas Jezus. Czy przebaczysz swojej żonie, mężowi? Czy poprosisz o przebaczenie swoją żonę, swojego męża?

*Sylwester Szefer, mąż Elżbiety*

Jest to kolejny odcinek cyklu artykułów na temat małżeństwa. Autor wraz z żoną jest członkiem Wspólnoty Emmanuel, która od wielu lat organizuje weekendy dla małżeństw sakramentalnych pod nazwą „Miłość i Prawda”. Celem tych spotkań jest odnowienie miłości w życiu małżeńskim i rodzinnym.

**Gawęda z oceanem w tle**

W jednej z powieści Nicolasa Sparksa poruszony zostaje problem odreagowania silnej emocji - miłości do kobiety, która ginie tragicznie w wypadku samochodowym. Autor bardzo subtelnie opowiada o uczuciach dwójki młodych ludzi, którzy byli dla siebie jak przysłowiowe dwie połówki jabłka. Ta historia, mimo że kończy się tragicznie, bo mężczyzna też ginie - w falach oceanu - pozostawia bardzo pozytywne i silne przesłanie...

Ciekawy i oryginalny jest wątek powieści z listami napisanymi do żony po jej śmierci i wysłanymi w butelce oceanem z myślą, że nikt ich nie przeczyta. To tak, jakby falam powierzało się swoją tajemnicę, swój ból i cierpienie, ale i wiele dobrych uczuć, wspomnień, obrazów i zdarzeń wspólnie przeżytego czasu.

Trochę to niemęskie? Pisanie romantycznych, niezwykle serdecznych, ciepłych listów, zwijanie ich w rulonik, zawiązywanie kawałkiem włóczki a potem jeszcze wykazanie dbałości, aby butelka była szczelna i list nie uległ zamoczeniu... Kobiety z pewnością tak nie pomyślały, bo czyż alternatywa np. w postaci upicia się z żalości jest bardziej męska?

List. Kilkadziesiąt słów powierzonych falam nie z myślą, że je ktoś odnajdzie i przeczyta. Raczej dzielenie się z oceanem - druhem, przyjacielem swoim cierpieniem; ocean w swej pojemności przyjmie wszystkie uczucia a może nawet ukoi? Tak się też w końcu staje, nieprzewidziany zwrot pogody zabiera żeglarza z ostatnim listem.

Nie wszystkie listy zaginęły w bezkresie oceanu. Trzy z nich zostały wyłowione lub dotarły do brzegów różnych stron świata, przyprawiając o wzruszenie czytelników. Udało się je zebrać dzięki dedukcyjnemu myśleniu, łucie szczęścia towarzyszącemu pewnej młodej kobiecie. Odszukanie i poznanie autora listów to już inny emocjonalny wątek.

Pozostają przy wątku pierwszym, czyli powierzeniu kartce papieru swoich emocji. Nie chodzi wyłącznie o ich przeżywanie, ale i nazwanie słowem. Pięknym lub mniej pięknym. Własnym. Zastanawiam się ile szuflad skrywa listy, dzienniki, osobiste pamiętki drogim sercu. Wspomnienia, do których nikogo się nie dopuszcza. Zachowuje dla siebie. Traktuje jak großen Geheimnis - wielką tajemnicę. Część z nich, być może, mogłaby ujrzeć światło dzienne i podbudować uczuciowość innych.

Pozostawiam Czytelnika z tą myślą.

Może zechcesz opowiedzieć nam swoją historię, podzielić się tajemnicą?

*Barbara Górniok*

**przysłowia na wrzesień**

- Gdy wrzesień z pogodą zaczyna, zwykle przez miesiąc pogoda trzyma.
- Gdy we wrześniu krety kopią po nizinach, będzie wietrzna, ale lekka zima.

Jan Paweł II**Prawda i miłość**

Jan Paweł II, zapytany kiedyś o najważniejszy, jego zdaniem, cytat z Ewangelii, odpowiedział: „Prawda was wyzwoli” (J 8,32).

Te słowa Jezusa wracają do nas przy okazji publikacji coraz to nowych informacji i dokumentów dotyczących współpracy niektórych ludzi Kościoła z komunistyczną Służbą Bezpieczeństwa. Są argumentem na rzecz lustracji, także lustracji w Kościele.

Ale to tylko jedna strona medalu. Bo przecież - wiemy to dobrze - prawda nie działa jak automat. I wcale nie musi wyzwalać! Czasem jest wręcz przeciwnie: kiedy odsłaniamy ją bez miłości, może drugiego człowieka przytłoczyć, a nawet zabić.

Oto najważniejszy warunek wyzwolenia poprzez prawdę: miłość. To znaczy przede wszystkim: odrzucenie nienawiści; napiętnowanie zła bez przekreślenia jego sprawcy; miłość do tego, o kim mówi ta odsłaniana przez nas prawda, i do tych, do których ją kierujemy. Trzeba ich przecież do przyjęcia tej (choćby i najtrudniejszej) prawdy przygotować - żeby ją udźwignęli. Winowajcom zaś należy dać szansę zadośćuczynienia i dopomóc w drodze do Boga: by wybrali raczej nadzieję (jak Piotr), a nie rozpacz (jak Judasz).

Tego właśnie - prawdy i miłości, które prowadzą do wyzwolenia - całym swoim życiem uczył nas papież Jan Paweł II. Wtedy, kiedy przebaczył Alemu Agcy, i kiedy prosił o przebaczenie za grzechy chrześcijan, ludzi Kościoła. Kiedy błagał tych, którzy się nienawidzą, o pojednanie (a proces pojednania - mówił - powinien się zacząć od wyznania win). I kiedy modlił się o wewnętrzną wolność dla człowieka... Każdego człowieka: tego, który skrzywdził, i tego, który został skrzywdzony.

*Janusz Poniewierski*

**Na wsi**

Tu Pan Bóg jest na serio pewny i prawdziwy  
bo tutaj wiedzą kiedy kury karmić  
jak krowę doić żeby nie kopnęła  
jak starannie ustawić drabinkę do siana  
jak odróżnić liść klonu od liścia jaworu  
tak podobne do siebie lecz różne od spodu  
a liści nie zrozumiesz ani nie odmienisz

tu wiedzą że konie stają głowami do środka  
że kos boi się bardziej w ogrodzie niż w lesie  
że skowronek spłoszony raz jeszcze zaśpiewa  
kukułka tutaj żywa a nie nakręcona  
pszczola wciąż się uwija raz w prawo raz w lewo  
a mirt rozkwita tylko w zimnym oknie  
ptaki też nie od razu wszystkie zasypiają  
zresztą mogą się czasem serdecznie pomylić  
jak ktoś kto bije żonę by zranić teściową  
i wiadomo że sosny niebieskozielone  
a dziurawiec to żółte świętojańskie ziele

tu Pan Bóg jest jak Pan Bóg pewny i prawdziwy  
tylko dla filozofów garbaty i krzywy

*Ks. Jan Twardowski*

**Czy wiesz, że...**

...w połowie listopada powinien zakończyć się etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego papieża Jana Pawła I?

Poinformował o tym wicepostulator sprawy ks. prałat Giorgio Lise w Canale d'Agordo - rodzinnej miejscowości "papieża uśmiechu".

26 sierpnia przypadła 28. rocznica wyboru kard. Albino Lucianiego na papieża.

Jego proces beatyfikacyjny został otwarty w diecezji Belluno-Feltre w 2003 r. Podczas 190 sesji zostało dotychczas przesłuchanych 170 świadków. Do zakończenia procesu brakuje jeszcze tylko "niektórych świadectw z Rzymu i Vittorio Veneto" - oświadczył ks. Lise.

W Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zostało już złożone świadectwo o domniemanym cudzie za wstawiennictwem Jana Pawła I. Dotyczy ono mężczyzny z regionu Apulia, który został w niewy tłumaczalny medycznie sposób wyleczony z choroby nowotworowej.

Ks. Lise potwierdza także niezbędną do beatyfikacji powszechną wśród wiernych opinię o świętości kandydata na ołtarze. Świadczą o niej listy, jakie napływają do Centrum Papieża Lucianiego w Santa Giustina Bellunese, którego jest dyrektorem.

Po zakończeniu procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym, zapieczętowane akta sprawy zostaną przekazane do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, która je zbada. Procedura ta trwa zazwyczaj około dziesięciu lat, lecz jeśli zostanie potwierdzona autentyczność cudu, może zostać przyspieszona.

**Albino Luciani** ur. się 17 października 1912 r. W 1935 roku został księdzem w diecezji Belluno. Od 1954 r. był wikariuszem generalnym tej diecezji. W 1958 r. Jan XXIII mianował go biskupem Vittorio Veneto i osobiście udzielił mu sakry biskupiej 27 grudnia tegoż roku. W 1969 r. bp Luciani został patriarchą Wenecji, a w 1973 r. kardynałem. 26 sierpnia 1978 r. został wybrany papieżem i po raz pierwszy w historii papieństwa przyjął podwójne imię Jana Pawła I. Zmarł po 33 dniach pontyfikatu, 28 września 1978 roku.

*(Za Kai )*

Zamyślenie niedzielne

Wierzę, że im bardziej się kocha, tym więcej się czyni, gdyż miłości, która nie jest niczym więcej niż uczuciem, nie mógłbym nawet nazwać miłością.

*Vincent van Gogh*

**Uśmiechnij się...**

Gdybyśmy przed baranem postawili wiadra: z wodą i z alkoholem, to czego się napije baran? - pyta prelegent usiłujący różnymi przykładami przekonać słuchaczy, że picie alkoholu jest szkodliwe.

- Wody! - odkrzykują słuchacze.
- Tak! A dlaczego?!
- Bo baran!



**Od redakcji.** Dom Wydawniczy Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”, przysłała nam kolejne ciekawe artykuły - np. zamieszczony na str. 3 w cyklu - Być szczęśliwym w małżeństwie - „Przepraszam Cię!” oraz na str. 6 cykl „Moja Parafia”.

Jedynym warunkiem ich otrzymywania jest reklama tego wydawnictwa na łamach naszej gazetki .

Od dzisiaj **SZYBCIEJ, WIĘCEJ, CIEKAWIEJ!**

W tym miesiącu w Twojej bibliotece

**KRÓLOWO POLSKI PRZYRZEKAMY! - Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego**

W 50 rocznicę Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego.

Cena 29.90 zł.

**MOCNI MIŁOŚCIĄ - Kard. Stanisław Dziwisz**

Umocnij się w miłości!

Cena 17.00 zł.

Książki można zamówić:

- telefonicznie - (012) 411-08-66
- listownie - [www.gloria24.pl](http://www.gloria24.pl)
- ul. Grzegorzeczka 69 31-559 Kraków
- przez internet - [www.gloria24.pl](http://www.gloria24.pl)
- pocztą elektroniczną: [zakupy@gloria24.pl](mailto:zakupy@gloria24.pl)

**Koszt przesyłki za pobraniem jednorazowo 10 zł.**

Wanda Mider

**Rozmyślania starego psa**

Nie zostawiaj mnie, proszę  
Na bezludnej ścieżce  
Chociaż jestem stary  
Ale żyję jeszcze

A pamiętasz czasy  
Gdy byłem szczeniciem  
Kiedy w swej rodzinie  
Nazwałeś mnie szczęściem  
Pulchny jak kłębuszek  
Mały jak okruszka  
Pieściły mnie dzieci  
I brały do łóżka  
Byłem towarzyszem  
Ich wspólnej zabawy

A dziś jestem chory  
Ślepy, głuchy, stary  
Niegdyś, jak stróż wierny  
Pilnowałem domu  
Teraz niepotrzebny  
Jestem już nikomu  
Czekam, tu zziębnięty  
Na łapach, niezdarne  
Z nadzieją, że ktoś mnie  
Do serca przygarnie.

**Z życia parafii**



- W poprzednią niedzielę tj. 21 sierpnia w kolekcje specjalnej składaliśmy ofiary na rzecz prac przy wykończeniu elewacji zewnętrznej Czytelni Katolickiej. Przy okazji informujemy, że prace te trwają.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

- W poniedziałek, 22 sierpnia, o godz. 9<sup>00</sup> rozpoczęły się półkolonie parafialne. W tym dniu na dziedzińcu kościelnym zgromadziło się 50 dzieci. Tak było przez cały tydzień. Dzieci korzystały z dwóch posiłków - śniadania i obiadu. Ich udziałem były wycieczki, zabawy na miejscu i w parku a także kąpiel w skoczowskim basenie. Półkolonie trwać będą jeszcze najbliższego do piątku. Mogą przyjść także nowe dzieci. Mile widziani będą również sponsorzy.

- W poniedziałek w ciągu całego dnia trwało „Różańcowe Jerycho”, zakończone jak zawsze mszą św. sprawowaną po Apelu Jasnogórskim ok. godz. 21.

**Apostolstwo Dobrej Śmierci  
zaprasza wszystkich członków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (29. 08) o godz. 17.00**

Redakcja „Po górach, dolinach...” zaprasza po raz kolejny chętne osoby do współpracy, do zaprezentowania swoich zdolności pisarskich.

Może ktoś ma zacięcie poetyckie, może ktoś potrafi interesująco relacjonować wydarzenia z życia naszej wspólnoty czy z życia Kościoła Powszechnego, ze świata kultury i sztuki lub innych dziedzin.

Do współpracy zapraszamy wszystkich, bo tylko wtedy parafialna gazetka będzie naszą gazetką.

**JUBILACI TYGODNIA**

- Mieczysław Walczyk
- Józef Bury
- Irena Macura
- Eugeniusz Tatar
- Aldona Husar
- Karolina Motyczka
- Urszula Mikołajewska
- Regina Zakaszewska
- Marian Tomiak
- Bronisława Kugler
- Regina Wisetka
- Stefania Nawrotek
- Zofia Podżorska



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

Z cyklu: *Moja parafia*

## Szkoła wiary, modlitwy i chrześcijańskiego obyczaju

Gabriel Turowski, światowej sławy profesor immunologii klinicznej, doktor bakteriologii i mikrobiologii. Autor ponad 250 prac naukowych. Dnia 19 maja 1981 roku znalazł się w sześcioposobowym zespole specjalistów z całego świata mającym pomóc w pooperacyjnym leczeniu Ojca Świętego Jana Pawła II po zamachu. Od 1949 roku był blisko zaprzyjaźniony z ks. Karolem Wojtyłą - wikarym w kościele św. Floriana w Krakowie, biskupem, arcybiskupem, kardynałem, papieżem; członek tzw. „środowiska wujkowego” - kręgu bliskich znajomych ks. Wojtyły.

*Z prof. Gabrielem Turowskim rozmawia Jolanta Tęcza-Ćwierz*

### Które ze spotkań z Ojcem Świętym najbardziej utkwilo w pamięci Pana Profesora?

Gdy po zamachu Ojciec Święty leżał w rzymskiej klinice Gemelli, pamiętam, jak bardzo przeżył ostatnią rozmowę telefoniczną z umierającym w Polsce kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Prymas poprosił Go wtedy o błogosławieństwo. Było to 25 maja 1981 roku. Trzy dni później, gdy dowiedział się o śmierci Prymasa, Ojciec Święty odprawił Mszę Świętą w jego intencji.

Nigdy też nie zapomnę rozmowy, jaką odbyłem z Papieżem w sierpniu 1981 roku, także w Klinice Gemelli. Zapytałem wówczas, czy Ojciec Święty wie, że zamach na jego życie nastąpił o tej samej porze, co objawienie Matki Bożej w Fatimie w 1917 roku: dokładnie o godz. 17.19. Odpowiedzi ani żadnego komentarza nie usłyszałem. Papież pozostał w skupieniu. Kilka dni później poprosił o materiały dotyczące Fatimy.

### Chociaż leczył Pan Papieża, nie jest Pan lekarzem w dosłownym znaczeniu tego słowa...

Dwukrotnie zdawałem egzaminy na medycynę, ale nie zostałem przyjęty (być może miała na to wpływ moja przeszłość okupacyjna i powojenna). Ale ukończyłem dwa inne fakultety: chemiczny i biologiczny. Doktoryzowałem się i habilitowałem z bakteriologii, przez 20 lat pracowałem w Klinice Chirurgicznej w Krakowie, prowadziłem Laboratorium Immunologii. Służyłem radą lekarzom w pooperacyjnym prowadzeniu chorych. Myślę, że w ten sposób byłem przygotowywany do tego, by znaleźć się w zespole mającym pomóc w leczeniu pooperacyjnym Ojca Świętego. Gdybym został przyjęty na medycynę, z pewnością nigdy nie znalazłbym się w tym gremium.

### Pan Profesor mieszka w Krakowie. Do której parafii Pan należy?

Jest to parafia pod wezwaniem Bożego Miłosierdzia na osiedlu Oficerskim. Uważam ją za wyjątkowo dobrze prowadzoną pod względem duszpasterskim.

### Dlaczego?

Z pewnością dlatego, że angażuje się w różnego rodzaju formy pomocy dla biednych i samotnych, organizowane najczęściej z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Podejmuje także cenne inicjatywy duszpasterskie – Krąg Rodzin, Klub Seniora, organizowanie pielgrzymek krajowych i zagranicznych do znanych miejsc.

Pamiętam, jak w czasie jednej z takich pielgrzymek ksiądz proboszcz opowiedział o nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca. Później wielu z uczestników brało czynny udział w tych nabożeństwach.

Ja również staram się czynnie uczestniczyć w życiu swojej parafii. Dostarczam ciekawe materiały przydatne w duszpasterstwie, często prowadzę rozmowy na spotkaniach z wiernymi. Dzielę się wspomnieniami związanymi z Karolem Wojtyłą, a później Janem Pawłem II.

### Jest Pan autorem jedynego jak dotąd *Ilustrowanego Kalendarium Wielkiego Pontyfikatu 1978-2005*. Trzy lata pracy nad wielką kroniką to czas dużego wysiłku, ale można się domyślać, że również radości, wzruszeń...

To były dla mnie nieustanne rekolekcje. Zapoznanie się z tekstami, celem wyłonienia najcenniejszych myśli z przemówień, orędzi, encyklik, które zostały dołączone do wydarzeń danego dnia, opóźniało pracę, ale dzięki temu mogłem bliżej poznać wielką osobowość Ojca Świętego i nie zawaham się powiedzieć - inspirację Ducha Świętego w przygotowaniu tych dokumentów.

Z tego opracowania wynika także świadectwo trudu, tytanicznej pracy Ojca Świętego. W ciągu każdego tygodnia Jan Paweł II miał zwykle kilkanaście przemówień, które łącznie zajmują 80 tys. stron! (na podst. informacji z Watykanu).

### Co Papież mówił o życiu parafialnym?

Najbardziej pamiętam zdanie: „Parafia jest pierwszą wspólnotą kościelną; jest pierwszą po rodzinie szkołą wiary, modlitwy i chrześcijańskiego obyczaju; jest pierwszym obszarem miłosierdzia Kościoła, pierwszą instytucją działalności duszpasterskiej i społecznej, najlepszym gruntem dla powołań kapłańskich i zakonnych; podstawowym miejscem katechizacji”. Myślę, że to zdanie stanowi najlepszą definicję parafii.

### Dziękuję za rozmowę.

*Tekst otrzymaliśmy z Domu Wydawniczego Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”*

## Intencje Apostolstwa Modlitwy - Wrzesień

*Intencja ogólna:* Aby wszyscy, którzy korzystają ze środków społecznego przekazu, czynili to w sposób świadomy i odpowiedzialny.

*Intencja misyjna:* Aby dla całego Ludu Bożego na terenach misyjnych formacja stała miała priorytetowe znaczenie.

### „Po górach dolinach...”

*Redaguje kolegium:* Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

*Wydawca:* Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

*Koszt wydania:* 1 zł.; ofiara dobrowolna.

*Adres Redakcji:* 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.